

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

18 MARCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Po numer, odcisk palca i nazwisko w nowej pisowni



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

W URZĘDZIE Tylko w środę w kolejkę do złożenia wniosku o wydanie PESEL wpisało się 27 uchodźców z Ukrainy. Pierwsi z nich numery otrzymają za trzy tygodnie.

Przed puławskim Ratuszem od środy tworzą się kolejki uchodźców z Ukrainy. Uchodźcy ustawiają się do punktu przyjmującego wnioski o wydanie numeru PESEL. Potrzebny jest do uzyskania świadectwa socjalnych, legalnego zatrudnienia, opieki medycznej, prawa do korzystania ze żłobków itp. Niestety, sama obsługa jednej osoby potrafi trwać nawet powyżej 30 minut. W komunikacji z interesantami z Ukrainy puławskim urzędnikom pomagają elektroniczne tłumacze. Problemem bywa jednak sposób wypełniania wniosków.

– Oni często robią to chaotycznie, niestarannie, używając cyrylicy nawet tam, gdzie wymagamy pisowni łacińskiej. Nie zawsze mają również dokumenty z takim zapisem swoich nazwisk,

Tylko w Puławach przebywa obecnie kilkuset uchodźców z Ukrainy

więc korzystamy z pomocy pracowników znających język ukraiński lub rosyjski. Zdarza się również, że uchodźcy przychodzą do nas bez zdjęć, które są wymagane. Odsyłamy ich wtedy do fotografa, który bezpłatnie wykona im zdjęcia do dokumentu – mówi Iwona Próchniak, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich w puławskim magistracie.

Żeby cały proces trwał krócej zamówiono już nowe komputery, skanery odcisków palców oraz inne urządzenia dla dwóch nowych stanowisk. Jeśli te zostaną uruchomione, dziennie rejestrowanych będzie mogło być nawet do stu osób. Jednocześnie planowane są wizyty w ramach mobilnego okienka bezpośrednio w punktach zakwaterowania, jak schronisko na Włostowicach, bursa RCKU, czy hotel Olympic.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przychodzą nocą w kolejkę po paszport

ZATOR Punkt paszportowy w budynku puławskiego starostwa powiatowego przeżywa oblężenie. Obsługa ślimaczy się, bo w okienku pracuje tylko jedna osoba. – To jest komedia, cyrk – oceniają zdenerwowani interesanci

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wyrobienie paszportu w powiecie puławskim stało się dużym problemem. W punkcie paszportowym tworzą się długie kolejki. To w większości osoby czekające nie tyle na sam dokument, co na złożenie wniosku o jego wyrobienie. Tuż przed drzwiami spotykamy panią Renatę, która razem z mamą planuje w lecie wylot na pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

– Wycieczkę mamy na początek czerwca, więc mam nadzieję, że do końca maja ten paszport uda nam się otrzymać. Na razie próbujemy złożyć wnioski. Wczoraj przesiedziałyśmy tutaj cały dzień, ale niestety się nie udało, bo za późno przyszliśmy. Dzisiaj jestem od czwartej, żeby zająć kolejkę dla mamy. Byłam ósma – mówi puławianka.

Na pielgrzymkę udać się w tym roku planuje także pani Danuta. – Ja przyszedłam dopiero o 6:30, więc nie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wiem, czy się załapię do 14 – przyznaje. W lepszym nastroju jest pani Kazimiera, której za siódmym razem, miesiąc temu, udało się do dzwonić na punkt i zarejestrować na konkretną godzinę. – Syn jest w Anglii z całą rodziną od 25 lat. Z powodu covidu już dwa lata go nie odwiedzałam. Teraz, żeby tam polecieć, potrzebuję paszportu – tłumaczy pani Kazimiera z Ryk.

Starsze osoby do kolejek wydają się bardziej przyzwyczajone. Wykazują się cierpliwością. Wśród osób pracujących, które często biorą sobie wolny dzień, żeby załatwić formalności, emocji jest więcej.

– To jest komedia, cyrk, a nie urząd! – pisze jeden

z oburzonych internautów. – Ludzie stoją od czwartej rano, a nie wszyscy zdążą złożyć wniosek. Zarejestrować dzisiaj można się dopiero na lipiec, a telefonu nikt nie odbiera. Zamiast przekierować więcej osób do pracy, pracownicy w pokojach obok piją sobie kawę i rozmawiają o pogodzie. Wstyd! – ocenia puławianin.

Urzędnicy w pokojach obok pomóc jednak nie mogą, bo pracują dla zupełnie innej instytucji. – Terenowy punkt paszportowy nie jest komórką organizacyjną starostwa powiatowego. Z jego funkcjonowanie odpowiada lubelski urząd wojewódzki. To, że punkt działa w naszej

Kolejki przed puławskim punktem paszportowym pojawiają się codziennie. Pierwsi interesanci przychodzą przed 4 nad ranem

siedzibie jest jedynie efektem zawartego w 2011 roku porozumienia – tłumaczy Maciej Saran, rzecznik powiatu.

Na komentarz urzędu wojewódzkiego wraz z informacją, czy planowana jest poprawa organizacji i tempa obsługi interesantów puławskiego punktu, nadal czekamy. Za sprawy paszportowe w całym województwie odpowiada Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców pod dyrekcją dyrektora Angeliki Konaszczyk.

Nikt go nie chciał, ale jest

ABSURD Ma 63 metry długości i 4 metry wysokości. Ekran akustyczny, który ma chronić mieszkańców ulicy Krahelskiej od rzekomego boiskowego hałasu, jest już gotowy. Kosztował ponad 240 tys. zł. Sami mieszkańcy na płot nie narzekają, ale sensu jego powstania nie widzą

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Ekran akustyczny, który w zeszłym tygodniu stanął przy ul. Krystyny Krahelskiej w Puławach nie był wynikiem oddolnych próśb, czy wniosków. Jego budowy nie chcieli ani sami puławianie, ani reprezentujący ich samorządowcy, nie wspominając o sportowcach korzystających

z „Orlika”. Konstrukcja jednak stanęła, a zapłacili za nią podatnicy. Powodem był kuriozalny wyrok sądu, który przychylił się do pozwu jednego małżeństwa z sąsiedniej ulicy Krasieńskiego. Starsi ludzie narzekali na hałas w trakcie wieczornych trenin-

W całym powiecie puławskim nie ma chyba drugiej inwestycji wartej aż tyle, której powstania nie oczekiwałby żaden mieszkaniec

gów na boisku piłkarskim oraz oślepiające rzekomo światło

boiskowych halogenów. Bez pomiarów i opinii biegłych, sąd polegając na zeznaniach skarżących, zakazał korzystania z obiektu osobom spoza szkoły dopóki miasto boiska nie wyciszy. Samorząd otrzymał również zadanie usunięcia trudnego o do zweryfikowania „efektu olśnienia”. Puławscy urzędnicy do sprawy podeszli poważnie. Miasto zapłaciło za ekspertyzę, pomiary hałasu oraz wskazanie rozwiązania problemu. Według wynajętego specjalisty, należało wykonać ekran akustyczny. W ramach przetargu wyłoniono firmę My Way, a ta po lekkim poślizgu wynikającym z zaskarżenia pozwolenia na budowę, konstrukcję postawiła. Podatnicy zapłacili za nią ponad 240 tys. zł.

– Nam ten ekran nawet nie przeszkadza, ale to są pieniądze wyrzucone w błoto. Szkoda tych pieniędzy, bo tutaj naprawdę nie było żadnego hałasu. My mieszkamy najbliżej tego boiska i nigdy nie narzekaliśmy na jego sąsiedztwo – mówią państwo Krawczyńscy, których dom znajduje się ok. 40 metrów od „Orlika”. O zdanie chcieliśmy poprosić także małżeństwo z ul. Krasieńskiego, których pozew doprowadził do budowy ekranu. Odmówili komentarza. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że starali się storpedować tę inwestycję na drodze formalnej, możemy przypuszczać, że nie takiego rozwiązania oczekiwali. Zanim znikną sądowe ograni-

czenia, miasto będzie musiało przeprowadzić nowe pomiary hałasu oraz natężenia boiskowego oświetlenia. – Zrobimy to tuż po oddaniu tego ekranu do użytku. Zasymlujemy trening na boisku i wtedy, korzystając z odpowiednich urządzeń, sprawdzimy, czy udało nam się osiągnąć zamierzony efekt – mówi Robert Domański, naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta. – To jest komedia, żeby jedna rodzina narobiła takiego zamieszania. Ja tylko liczę na to, że ten ekran zostanie niedługo odebrany i dzieci znów będą mogły trenować na tym boisku, także po szkole – mówi Bernard Bojek, trener MSKS „Puławiak”. – Mam nadzieję, że będzie to możliwe już od kwietnia – dodaje.

Wjechał w samochód braci i próbował uciec



FOT. POLICJA

TRAGEDIA Najbliższe trzy miesiące za kratkami spędzi Zbigniew M. Sz., 43-latek z gminy Wojciechów. Mężczyzna mając 2,6 promila alkoholu doprowadził do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. Piętnastolatek zginął na miejscu, a jego starszy brat trafił do szpitala.

Trzy miesiące aresztu to jeszcze nie kara, a tzw. środek zapobiegawczy, który puławski sąd zastosował wobec sprawcy poniedziałkowego wypadku. Pirat w środę usłyszał kilka zarzutów. Ten najważniejszy to spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, drugi to ucieczka z miejsca zdarzenia, trzeci - spowodowanie ciężkich obrażeń ciała o 21-latką, czwarty - kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości (2,6 promila), piąty - jazda bez uprawnień.

Zbigniew M. Sz., prawdopodobnie już nigdy legalnie nie wsiądzie za kierownicę.

Zbigniew M. Sz. próbował uciekać z miejsca wypadku. Był kompletnie pijany

Grozi mu również dłuższy, przymusowy pobyt w zakładzie karnym.

Przypominamy, że do wypadku doszło w poniedziałkowy wieczór na drodze wojewódzkiej w Paulinowie (gmina Nałęczów). W stojącego na swoim pasie ruchu nissana, którego kierowca czekał na możliwość skrętu w lewo z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Obydwa samochody wpadły do rowu. W tym pierwszym jechało dwóch braci. Byli około stu metrów od domu. Młodszy zginął na miejscu, starszy trafił do szpitala.

Sprawcy wypadku nic poważnego się nie stało. Zdołał wydostać się z auta, próbując zbiec z miejsca zdarzenia. Nie pozwolili mu na to świadkowie, którzy zatrzymali go i przekazali w ręce policji. **RS**

Film-niespodzianka dla dzieci z Ukrainy

DO KINA W sali widowiskowej Puławskiego Ośrodka Kultury w poniedziałek wyświetlony zostanie film-niespodzianka dla dzieci z Ukrainy. Pracownicy Domu Chemika mają nadzieję, że pozwoli im to na chwilę oderwać się od trosk związanych z obecną sytuacją.

Tylko w Puławach obecnie przebywać może nawet kilkuset uchodźców z Ukrainy. W większości są to kobiety i dzieci. Właśnie dla tych najmłodszych Dom Chemika przygotowuje coś specjalnego. W sali widowiskowej już w poniedziałek odbędzie pierwszy z kilku seansów filmów i bajek po ukraińsku. Jakich? To niespodzianka.

– Darmowy seans pozwoli im choć na chwilę oderwać się od tragicznej rzeczywistości i zacerpnąć odrobinę rozrywki – piszą pracownicy POK-u. Dom Chemika z informacją o seansie stara się dotrzeć do jak największej liczby rodzin obcokrajowców, stąd komunikaty po polsku i ukraińsku.

Początek poniedziałkowego seansu o godz. 16. Wstęp wolny. Казки в Будинку хіміків для українських дітей. Понеділок, 16:00 Вхід вільний.

Dom Chemika tworzy również salę zabaw dla dzieci rodzin uchodźców z Ukrainy. Jej otwarcie zaplanowane jest w przyszłym tygodniu. **RS**

Wiemy, ile Azoty zapłaci za nazwę hali

OFICJALNIE 1 755 000 zł netto – tyle będą kosztowały trzyletnie prawa tytułarne nowej hali widowiskowo-sportowej, jakie od miasta Puławy w listopadzie zeszłego roku kupiła Grupa Azoty. Obie strony informację tę od tamtej pory ukrywały zasłaniając się tajemnicą handlową spółki

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dla miasta Puławy, które dysponuje ok. 300 milionowym budżetem, wydatek ponad 100 mln zł na pojedynczą inwestycję, należał do najwyższych w historii. Wysiłek finansowy okupiono wzrostem zadłużenia. Dlatego każda dodatkowa złotówka była na wagę złota. Pieniądze od chemicznego koncernu goto-

wego zapłacić za prawa do nazwy nowej hali były bardzo ważne. Przedstawiciele spółki Skarbu Państwa postanowili objąć umowę z miastem klauzulą poufności, a wynegocjowaną kwotę nazwali tajemnicą handlową. Przez cztery miesiące o kwocie nie mógł mówić też prezydent Puław. Nawet miejskim radnym, którzy dopytywali o sprawę.

W styczniu, w projekcie uchwały o zmianach budżetowych pojawiła się suma spodziewanego wpływu od Grupy Azoty w 2022 roku – 577,5 tys. zł brutto. Jak przypuszczaliśmy, biorąc pod uwagę trzyletni okres obowiązywania umowy tytułarnej, cała suma powinna wynieść ponad 1,7 mln zł. Tego jednak długo nie potwierdzano. Aż do teraz.

Skutecznie ukrywaną informację w środę, 16 marca, otrzymała lubelska Fundacja Wolności. Niespodzianki nie było. Ta suma będzie „nie większa, niż 1 755 000 zł netto”.

Przekazanie pełnej umowy to skutek kilku miesięcy starań fundacji. Jej działacze, po otrzymaniu od prezydenta Puław decyzji o odmowie udzielenia informacji, zaskarżyli ją do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Tam decyzja Pawła Maja została uchylona. Skład orzekający uznał, że umowa sponsoringowa jest pozbawiona poufnych danych o wartości gospodarczej, więc nie może być chroniona tajemnicą handlową. Przypomniał jednocześnie, że każda firma przekazująca pieniądze na cele publiczne w ramach sponsoringu

„musi liczyć się z tym, że kwota wsparcia będzie upubliczniona i powszechnie dostępna”.

Zgodnie z umową, Puławy najpierw miały otrzymać 300 tys. zł netto, jako zaliczkę na wydatki wymagane do wykonania umowy, a także 138,7 tys. zł netto, jako część wynagrodzenia za ostatnie miesiące roku 2021. Następnie, licząc od stycznia tego roku do końca marca 2024 roku, do miejskiej kasy co kwartał ma wpływać 146,2 tys. zł. Warunkiem wypłaty wynagrodzenia jest zastosowanie się do szeregu warunków określających szczegóły sponsoringu. Za nie wywiązanie się z ustaleń sponsor daje sobie prawo do nakładania kar, których łączna wysokość może osiągnąć maksymalnie 1,755 mln zł.

Najlepsi w oberkach, polkach, kujawiakach



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Za nami XX edycja konkursu tańców polskich „O pierścieni księżnej Izabeli”. Najlepsi okazali się tancerze „Warszawianki”. Puławskie „Powiśle” zdominowało najmłodszą kategorię. W hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych w sobotę i niedzielę zaprezentowało się 107 par z 25 ośrodków z całej Polski, m. in. z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lublina, Puław, Olsztyna, Zamościa, Malborka, czy Bielska Białej. W trakcie uroczystego otwarcia konkursu, zawodnicy zatańczyli

tradycyjnego poloneza. W jego trakcie, nad wizerunkiem księżnej Czartoryskiej sceniczne reflektory uformowały świetlną dekorację w żółtym i niebieskim odcieniu. Nie był to jedyny gest solidarności z narodem ukraińskim. Zawodnicy pochodzący z tego kraju otrzymali brawa od zgromadzonej na trybunach publiczności. Pierwsze miejsca w finałach swoich kategorii zdobyli: Mikołaj Kaczyński i Dorota Walczuk (ZPIT UW „Warszawianka”), Piotr Burzyński i Hanna Czerska („Warszawianka”), Mateusz

Matuszak i Olga Piaskowska-Niszczak (ZPIT Wronki), Jakub Iwańczyk i Maria Toboła („Warszawianka”), Paweł Pasiut i Weronika Ziółek („Warszawianka”), Kazimierz Kulczyński i Kamila Roik (WKTL), Mateusz Szyszko i Magdalena Stelmarszewska („Warszawianka”) oraz Paweł Piórkowski i Maria Węglarz (ZPIT „Powiśle”). Z dobrej strony zaprezentowali się także Tomasz Maraszkiewicz i Julia Łukanowska z puławskiego „Powiśla”, którzy zdobyli drugie miejsce w finale kategorii IIC. Puławianie zdominowali

także najmłodszą kategorię. Poza wspomnianymi Pawłem i Marią z miejsca pierwszego, drugie wywalczył Mateusz Czerwiński z Dorotą Saramok, a trzecie Jan Kusyk z Gabrielą Kwit. Nagrodzeni tancerze otrzymali pamiątkowe dyplomy, upominki ufundowane przez sponsorów, a występujący w najwyższej klasie także medale z wizerunkiem księżnej Izabeli Czartoryskiej. Sędzią głównym zawodów był Jan Łasakiewicz. Konkurs zorganizował POK „Dom Chemika”. **RS**

Każda rodzina to osobna, tragiczna historia

ROZMOWA Pierwszej nocy większość z nich nie mogła spać, bo na niebie latały samoloty. Gdy pewnego razu nisko przeleciały śmigłowce z lotniska w Dęblinie, przerażone dzieci wbiegły pod stół – mówi Sylwia Skwarek ze stowarzyszenia „Róża”

• Tutaj w Skowieszynie przebywają obecnie 33 osoby z Ukrainy. Pani jest z nimi niemal każdego dnia. Jak wygląda praca z tymi ludźmi na co dzień?

– W pomoc zaangażowały się kobiety z całej gminy, zarówno członkinie stowarzyszeń, takich jak „Róża”, której jestem prezesem, czy „Arka”, ale także osoby indywidualne. Przyjeżdżają tutaj, przywożą produkty, gotują. Ja byłam codziennie, przez cały tydzień, od 7 rano, bo wtedy przygotowujemy śniadania. Potem jest obiad i kolacja. Trzy posiłki dziennie. Chętnie pomagają dziewczyny z Ukrainy, więc dajemy sobie radę. Ale trzeba je pokierować, powiedzieć, żeby obierały ziemniaki, albo smażyły naleśniki. Same nie czują jeszcze na tyle pewnie, żeby



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

korzystać z dostępnej żywności i decydować. Chociaż obecnie jest pod tym względem o wiele lepiej, niż na samym początku.

• Pierwsze dni w nowym miejscu pewnie były dla nich trudne.

– Przyjechali do nas autokarem, wystraszeni, zdezorientowani. Pierwszej nocy większość z nich nie mogła spać, bo na niebie latały samoloty. Gdy pewnego razu

nisko przeleciały śmigłowce z lotniska w Dęblinie, przerażone dzieci wbiegły pod stół. Przez pierwsze dni wszyscy byli w ogromnym stresie. Trzęśli się z zimna. Otrzymali od nas koce, ale nadal mieli dreszcze. Mamy tutaj ludzi, których miasta zostały zbombardowane. Nie mają już domów, samochodów, miejsc pracy. Są dwie wdowy. Są kobiety, których mężowie zosta-

Lokalne stowarzyszenia kobiece z gminy Końskowola od tygodnia dbają o to, żeby uchodźcy z Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w Skowieszynie, otrzymywali trzy posiłki dziennie

li w Odessie, gdzie ciągle toczą się walki. Dziewczynę, która prowadziła cukiernię, a teraz chodzi

w używanych ubraniach, bo straciła wszystko. Każda sala to tak naprawdę osobna rodzina i kolejna, tragiczna historia. Poznajemy je, gdy nadchodzi właściwy czas, gdy sami zaczynają się otwierać.

• Rośnie wzajemne zaufanie.

– Tak. Bo dla nas ci ludzie nie są już dla nas anonimowi. Poznaliśmy się wzajemnie przez ten ostatni tydzień, ale nadal zdarzają się sytuacje, które nas zaskakują. W sobotę wieczorem jedna z nastolatek dostała gorączki. Zrobiliśmy jej szybki test na Covid, zaczęliśmy zadawać pytania. Zajrzeliśmy do dokumentów i okazało się, że ona tego dnia kończy 18 lat. U siebie pewnie miałaby wszystko, świętowałaby z rodziną i przyjaciółmi. O 21 wróciłam do domu i wykonałam kilka telefonów. Godzinę później miałam już potwierdzony piękny tort, bukiet tulipanów i balony z helem. Następnego dnia zrobiliśmy jej urodzinową imprezę-niespodziankę. Dziewczynka zaniemówiła z wrażenia. Ludzie płakali jak bobry. Zapytaliśmy jej matki z rodziny zastępczej,

czemu nie powiedziała o urodzinach. Odpowiedziała nam, że oni dostają tyle dobra, że nie chcieli nas dodatkowo fatygować.

• Wydaje się, że pani oraz inni mieszkańcy gminy robicie dla uchodźców z Ukrainy więcej, niż ktokolwiek od was oczekiwał. Łącznie z przysłowiami już rzeczami niemożliwymi.

– Czasem mam wrażenie, że ta pomoc jest takim workiem bez dna. Potrzeby były i nadal są bardzo wysokie. To żywność, za którą należy się podziękowanie okolicznym mieszkańcom i przedsiębiorcom, dach nad głową, jaki zapewniła gmina, ale także opieka lekarska, odzież, czy rzeczy osobiste. Chciałam jednak zaznaczyć, że oni wszyscy, nasi ukraińscy bracia, są nam naprawdę bardzo wdzięczni za to, co robimy. Chętnie nam we wszystkim pomagają, ale też coraz częściej pytają o pracę. Chcą pracować, a miejscowe firmy i gospodarstwa są zainteresowane ich zatrudnieniem. Ci, którzy nie wrócą do swojego kraju, na pewno otrzymają tutaj szansę na nowe życie.

ROZMAWIAŁ RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaczyna brakować miejsc dla uchodźców

DACH NAD GŁOWĄ Hotele, pensjonaty, domy pomocy, świetlice, szkolne bursy, internaty, a nawet strażackie remizy – dla uchodźców z Ukrainy w całym powiecie puławskim trafiają kolejne budynki. Zapotrzebowanie na taką pomoc nie ustaje. Najbardziej oblegane gminy dochodzą do limitu.

Najwięcej uchodźców dotarło tam, gdzie było najwięcej miejsc noclegowych, czyli gmin z rozwiniętą bazą turystyczną, jak Nałęczów, czy Kazimierz Dolny. Tylko w tych dwóch gminach obecnie przebywać nawet powyżej dwóch tysięcy osób z Ukrainy.

– Nie mamy precyzyjnych danych, ale jestem przekonany, że w całej gminie obecnie znajduje się co najmniej tyśiąc uchodźców. W naszych zasobach wolnych miejsc już nie ma – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Uchodźcom zaoferowano nie tylko prywatne hotele, pensjonaty, czy szereg prywatnych domów, ale także wiejskie świetlice i nieruchomości strażackie. – Nasza remiza służy teraz za magazyn darów dla uchodźców, a strażnice w Bochotnicy, Dąbrówce



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

i Skowieszynie stały się miejscami zakwaterowania dla rodzin z Ukrainy – przyznaje Jerzy Kobiałka, prezes kazimierskiej OSP.

Uchodźcy zajęli także byłe szkoły w Parchatce, czy Zbądowicach koło Puław. Podobna sytuacja jest w gminie Nałęczów, w której niedawno udostępniono internat przy Spółdzielczej oraz miejsca noclegowe należące do remizy przy Poniatowskiego.

– U nas jest już około tyśiąca uchodźców. W naszych obiektach nie ma już wolnych miejsc. Nie mamy również kolejnych budynków, które moglibyśmy przeznaczyć na miejsca zakwaterowania. Staramy się więc poprawiać warunki bytowe w tych miejscach, które zaoferowaliśmy

Łóżko polowe, świeża pościel, dach nad głową w ogrzewanym budynku i ciepłe posiłki. Gminy powiatu puławskiego starają się przygotować uchodźcom jak najlepsze warunki

– mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Możliwości kończą się także w mieście Puław, które zaoferowało jedynie niewielki hotel przy stadionie, jak i gminie Końskowola. Ta druga, specjalnie dla uchodźców wyremontowała byłą szkołę podstawową w Skowieszynie. Przebywa w niej prawie 40 osób.

– Na zadania związane z zapewnieniem uchodźcom zakwaterowania wydaliśmy już ponad 30 tys. zł. Przygoto-

waliśmy cały budynek, który nie był używany przez dwa lata, więc musieliśmy go odświeżyć, sprawdzić instalacje, kupić pralki, suszarki, zmywarke, pościel. Żeby sfinansować to wszystko, uruchomiliśmy rezerwę kłeskową. Pomocy ze strony państwa na razie nie otrzymaliśmy – mówi Stanisław Gołębiowski, wójt Końskowoli.

Z rezerwy kłeskowej korzysta również Żyrzyn. – U nas jest dzisiaj dokładnie 190 osób z Ukrainy, ale wkrótce do Woli Osińskiej trafi kolejne 6. Równolegle, w miarę potrzeb, na przyjęcie uchodźców będziemy przygotowywali byłą szkołę w Bałtowie – zapowiada wójt Andrzej Bujek. Samorząd, na podejmowane działania, wydał dotychczas kilkanaście tysięcy złotych.

W całym powiecie puławskim liczba uchodźców można już liczyć w tysiącach. Możliwości poszczególnych gmin do zakwaterowania kolejnych powoli się wyczerpują. Problem, jak mówią samorządowcy, z biegiem czasu może narastać. Pomóc mogą zapowiedziane, rządowe dotacje (120 lub 40 zł/os), ale te nie są jeszcze wypłacane.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kryminalny tydzień

11 MARCA, NAŁĘCZÓW Mężczyzna skorzystał z internetowego sklepu z odzieżą i zamówił bawełnianą koszulę za 165 zł. Zapłacił za nią kurierowi tuż przed otwarciem paczki. Gdy ją otworzył okazało się, że towaru nie ma, sprzedawcy na próby kontaktu nie odpowiada.

11 MARCA, PUŁAWY 22-latek, zamiast do więzienia, na które skazał go sąd w Ostrowcu, postanowił nadal łamać prawo i okraść puławskie sklepy. Złodziej z jednego z dyskontów wyniósł alkohol o wartości 620 zł. Z Galerii Zielonej wyszedł natomiast z damską bluzą Adidasa i trzema saszetkami Nike o wartości 570 zł. Mężczyzna został zatrzymany przez puławskich kryminalnych.

15 MARCA, GM. PUŁAWY Oszust włamał się na facebookowe konto 28-latki, po czym rozesłał do jej znajomych wiadomości z prośbą o pieniądze. Jedna z koleżanek poszkodowanej przekazała w ten sposób nieznanemu sprawcy kod BLIK na przelew 530 zł. Chwilę później kobieta dostała prośbę o kolejną sumę, ale tym razem odmówiła. Gdy właścicielka konta odkryła włamanie, sprawę zgłosiła policji.

15 MARCA, GM. ŻYRZYN Pożar traw na jednej z łąk położonych nad Wierzbem spokojnie obserwował stojący przy ciągu mężczyzna. Na widok radiowozu zaczął pośpiesznie gasić płomienie gałkami, zrzucając winę na rzekomego rowerzystę-podpalacza. Policjanci w jego wersję wydarzeń nie uwierzyli. 55-latek odmówił przyjęcia mandatu. Na koniec wyznał, że „wypalanie traw jest korzystne dla gleby”. Pożar ugasił strażacy. Rolnika czeka sąd.

15 MARCA, PUŁAWY Na oddział ratunkowy puławskiego szpitala przyjęty został pijany, agresywny pacjent. Personel nie był w stanie go uspokoić. Mężczyzna wykrzykiwał i przeszkadzał innym pacjentom. Na miejsce wezwano policję. Mundurowi wyprowadzili awanturnika i zatrzymali do wytrzeźwienia.

16 MARCA, GM. BARANÓW Podczas zbiórki drewnianej stodoły doszło do wypadku. Gdy jedna z jej ścian runęła, drewniany element uderzył mężczyznę biorącego udział w pracach. 65-latek został przygnieciony fragmentem konstrukcji. Przytomny, z bólem pleców, trafił do szpitala w Lublinie.

OPR. RS

Z Londynu do Skowieszyna. Na pomoc

DLA INNYCH Anna Masica od lat mieszka i pracuje w Wielkiej Brytanii, ale ostatnie dni poświęca na pomoc uchodźcom, którzy znaleźli schronienie w powiecie puławskim. Robi zakupy, zaopatruje lokalne ośrodki przyjmujące gości z Ukrainy, a nawet organizuje dostawę pościeli z londyńskiego hotelu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pani Anna to z pochodzenia puławianka, która na co dzień zajmuje się finansami w firmie Excellion & Fintex z siedzibą w centrum Londynu. Do Polski przyleciała na zaledwie cztery dni, które stara się maksymalnie wykorzystać na niesienie dobra - pomoc uchodźcom. Spotkaliśmy ją w byłej szkole podstawowej w Skowieszynie, gdzie tego dnia przebywały 33 osoby z Ukrainy. To jej kolejna wizyta w tym miejscu.

– Gdy znalazłam się w Polsce, postanowiłam zrobić coś pozytywnego. Razem z rodzicami opiekujemy się teraz ośrodkami w kazimierskim „Domu Dziennikarza” i dawną szkołą w Skowieszynie, gdzie przebywają



Ta pomoc wypływa z potrzeby serca. Nie możemy pozostawać obojętni. Dzisiaj w tej trudnej sytuacji znaleźli się nasi sąsiedzi z Ukrainy, ale jutro sami możemy być na ich miejscu – podkreśla Anna Masica

kułów chemicznych, parówek, dżemów, miodu, pampersów i papieru toaletowego, a na parkingu w Marbuszowie brakowało m.in. frytek, szczotek do włosów, grzebieni, kremów do twarzy i butli gazowej. Wolontariusze pomagający zatrzymującym się podróżnym z Ukrainy, żeby wydać darmowe, ciepłe posiłki, zużywają nawet 8 takich butli każdego dnia – mówi puławianka z Wielkiej Brytanii.

Na zakupy dla uchodźców zarówno w ośrodkach zakwaterowania, jak i tych zajeżdżających na parking przy S17, wydała ponad 10 tys. zł. Ponadto, dzięki jej zaangażowaniu do Polski niedługo trafi 180 kompletów pościeli prosto od jednego z nowo otwieranych londyńskich hoteli.

– Odpowiednią porcję na pewno otrzyma ośrodek w Skowieszynie – zapowiada nasza rozmówczyni. Trwa organizacja dla nich darmowego transportu.

uchodźcy z Ukrainy. Prosimy naszych przyjaciół z całego świata o wsparcie. Pomoc zadeklarowali już ludzie z Anglii, Francji, Szwajcarii, Irlandii, Bułgarii, Białorusi, Izraela, Nowego Jorku i Malezji – wymienia.

– Pytamy co jest potrzebne, robimy zakupy i przywozimy – opowiada pani Anna. Wolontariuszka nie oszczędzała na ubraniach dla dzieci z Ukrainy. – Kupiłam im po prostu to samo, co wybrałabym własnemu dziecku – tłumaczy. Poza

ubraniami, puławianka postarała się także o bieliznę, środki czystości i rzeczy codziennego użytku.

– Ważne jest to, żeby pytać, rozmawiać z ludźmi i przywozić to, czego potrzebują. W Kazimierzu, jak się okazało, potrzebowali arty-

Przeszarżował. I to dwa razy



Dopuszczalna prędkość na drodze ekspresowej to 110 km/h. Kierowca z Litwy najwyraźniej sądził, że jego to nie dotyczy. Za przekroczenie prędkości i nieprawidłowe wyprzedzenie na S17 obcokrajowiec w ciągu dwóch dni otrzymał trzy mandaty karne na łączną wysokość 5 tys. zł.

W poniedziałek w okolicach Sielc na drodze ekspresowej S17 puławska drogówka zatrzymała BMW na litewskich tablicach, którego kierowca rozpędził się do 165 km/h. Za kierownicą auta siedział 44-letni mieszkaniec Wilna. Litwin otrzymał mandat w wysokości 1,5 tys. zł. Jako obcokrajowiec musiał go zapłacić na miejscu. To nie nauczyło go jednak stosowania się do znaków na polskich drogach.

Kierowca z Litwy nie przejął się pierwszym mandatem. Wpadł drugi raz

Następnego dnia policjanci z puławskiej komendy patrolujący S17 znów natknęli się na mknące w kierunku Lublina BMW. Tym razem mężczyzna rozwinął prędkość 230 km/h. Popisał się przy tym wyprzedzeniem prawym pasem. Zwolnił dopiero wtedy, gdy zobaczył za sobą połyskujące, niebieskie światła radiowozu. Recydywista tym razem otrzymał dwa mandaty. Pierwszy za prędkość, a drugi za nieprawidłowe wyprzedzanie. Łącznie 3,5 tys. zł. Tym sposobem, w ciągu zaledwie dwóch dni konto obcokrajowca uszczupliło się o 5 tys. zł. **RS**

W tym roku przez lasy, pola i wąwozy

REKREACJA Prawie pół tysiąca zawodników wzięło udział w Biegu Zielonych Sznurówadeł. Nowa trasa wiodła przez lasy, pola i malownicze wąwozy. Brukową kostkę zastąpił żwir, piach i błoto. Pierwszy na mecie był Artur Jendrych ze Świdnika, który wyprzedził puławianina, Bartłomieja Florczaka i Andrzeja Orłowskiego z Lubartowa.

Zielony bieg przyzwyczaił zawodników do nadwiślańskiej, płaskiej trasy, która w większości pokryta jest twardą nawierzchnią. Tegoroczna, ósma edycja biegu była zupełnie inna. Organizatorzy z fundacji BezMiar podnieśli poziom trudności oddając do dyspozycji biegaczy nową, wymagającą trasę z przewyższeniami sięgającymi 300 metrów. Zawodnicy wystartowali spod Szkoły Podstawowej nr 4 na os. Włostowice, a następnie udali się w kierunku sosnowego lasu, zahaczyli o Skowieszyn, zwiedzili wąwozy, górki parchackie, okolice stoku narciarskiego i wrócili na osiedle.

– W tym roku nasz półmaraton wiedzie przez lasy, pola i wąwozy. To jest nasz pierwszy bieg trailowy, trasa jest trudna, ale przepiękna. Wystartowało w nim 450 osób, bo na tyle otrzymaliśmy zgodę, a zapisy skończyły się w zaledwie 10 dni – mówi Maryla Milek, prezes fundacji BezMiar. – Jeśli wszystko będzie dobrze, w przyszłym roku będziemy chcieli zwiększyć ilość miejsc, bo zapotrze-



bowanie, jak widzimy, jest bardzo wysokie – dodaje.

Do Puław w niedzielę przyjechali zawodnicy z różnych stron Polski. Większość z województwa lubelskiego, ale byli także reprezentanci Warszawy, Kozienic, Starachowic, Sandomierza a nawet Pruszcza Gdańskiego. Nad przebiegiem zawodów czuwało 70 wolontariuszy, których można było dostrzec na całej trasie. Puławski półmaraton ukończyło 304 biegaczy oraz 19 maszerujących z kijkami.

Zawody wygrał Artur Jendrych z „Biegającego Świdnika” z czasem 1:25:10, który pokonał puławianina, Bartłomieja Florczaka. Trzecie miejsce zajął Andrzej Orłowski z MKS Lubartów. Miejsce 22 zajęła Wioletta Dessauer z Lubartowa - najszybsza z kobiet (czas 1:41:45). Wśród puławianek najlepsza okazała się Jolanta Ant-

Bieg ukończyło 304 biegaczy i 19 piechurów z kijkami

czak, która uplasowała się na 59 lokacie. Zawody nornic walking wygrał Grzegorz Gwozda z Tomaszowa Lubelskiego przed Waldemarem Hryciukiem z Białej Podlaskiej i Pawłem Szubartowskim z Bełżyc.

Bieg Zielonych Sznurówadeł ma także swój wymiar charytatywny. Część opłaty startowej zostanie przekazana na pomoc dzieciom i młodzieży ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego sióstr Benedyktynek w Puławach. Wsparcie otrzyma także cierpiąca na mukowiscydę 2,5-letnia Zuzia Osiak. Datki z puszek w całości zostaną przekazane na zakup ułatwiającej oddychanie kamizelki drenażowej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chcą pokazać uchodźcom Puławę

ZWIEDZANIE Historyczny Park Czarotoryskich z unikatowymi zabytkami uchodźcom z Ukrainy za darmo będą pokazywały puławskie, licencjonowane przewodniczki.

– Wydaje nam się, że Ukraińcy, którzy zatrzymali się w Puławach mogą czuć się zagubieni. Dlatego chcemy pomóc im poznać miasto, zwłaszcza jego historyczną część, a więc Park Czarotoryskich. Zainspirowane podobnymi inicjatywami z Lublina i Kazimierza Dolnego, będziemy oprowadzać naszych gości po parku i opowiadać o tym miejscu – mówi przewodniczka Danuta Borzecka. – Będziemy mówiły o Puławach i całej Lubelszczyźnie. Myślę, że takie spacerowe okazje do wzajemnego poznania się, integracji – tłumaczy.

Jak dodaje Łukasz Kołodziej z puławskiego Ratusza, spacer po parku będą próbą stworzenia ukraińskim uchodźcom namiastki normalności



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Świątynia Sybilla na pewno znajdzie się na trasie spaceru po parku

oraz zaproponowania sposobu spędzania wolnego czasu. Na oficjalnej stronie Urzędu Miasta umieszczono już plakat informujący o tej inicjatywie, w dwóch językach.

Zainteresowane grupy (Polacy także są mile widziani) po parku będą oprowadzały Danuta Bo-

rzecka i Kinga Jaworska. Przewodniczki będą mówiły po polsku i czytały po ukraińsku. Pomocniczo stosowany może być także język rosyjski. Dodatkowo, w tłumaczeniu mają pomagać wolontariuszki.

Pierwszy za spacerów, które mają trwać ok. 1-1,5 godziny, zaplanowano na

wczoraj. Następne będą w sobotę i niedzielę o godz. 11. Zbiórka przed głównym wejściem na pałacowy dziedziniec od ul. Czarotoryskich.

RS

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

DLA MŁODYCH POETÓW I PROZAIKÓW Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach zaprasza młodzież szkolną do udziału w dwóch konkursach: „Nie pisz do szuflady” oraz „Mój Świat z nadzieją”.

Turniej Jednego Wiersza „Nie pisz do szuflady” im. Zbyszka Kozaka jest skierowany do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych. Laureaci konkursu otrzymają dyplomy i nagrody książkowe. Finał wydarzenia, podczas którego uczestnicy przeczytają swoje wiersze, zaplanowano na 21 kwietnia.

Tekst wiersza należy przesłać na adres e-mail: mdk.konkursy@gmail.com w terminie do dnia 13 kwietnia.

Druga propozycja MDK w Puławach to XIII już edycja Powiatowego Konkursu Literackiego „Mój Świat z nadzieją”. Wydarzenie organizowane jest we współpracy z Powiatową Biblioteką Publiczną.

Do udziału zaproszone są dzieci i młodzież z powiatu puławskiego: uczniowie szkół podstawowych (klasy: V-VIII) i średnich.



Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać wiersz lub opowiadanie na adres mailowy: mdk.konkursy@gmail.com do dnia 20 maja. Tematem prac powinny być odczucia i re-

fleksja w odniesieniu do aktualnych wydarzeń w kontekście hasła konkursu „Z nadzieją”.

Szczegóły i regulaminy konkursów dostępne są na stronie internetowej MDK Puławy.

ŚLADY IKONY Puławska Galeria Sztuki (Dom Chemika, ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na wystawę Pawła Wyborskiego pn. „Ślady ikony”. Otwarcie ekspozycji nastąpi 18 marca o godz. 17.



Paweł Wyborski
Ślady ikony. Malarstwo.

wernisaz: 18 marca 2022 r., godz. 17.00
Wystawa czynna do 14 kwietnia 2022 r.
od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 16.00

Wstęp wolny

Puławska Galeria Sztuki,
Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”
ul. Wojska Polskiego 4, Puławy



Paweł Wyborski jest malarzem i socjologiem kultury. To autor ponad sześćdziesięciu wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. Wielokrotny laureat stypendium kulturalnego Miasta Gdańska oraz stypendium kulturalnego Prezydenta Starogardu Gdańskiego.

W Puławach artysta reprezentuje prace ze swoich najważniejszych cykli obrazów. – Znajdują się tutaj zarówno prace z serii pejzaży, jak i wizerów i materii. Tytuł wystawy wymaga takiej szerszej formuły, to znaczy odniesienia się do wielu cykli malarskich, realizowanych od lat i połączonych

wspólną ikonową inspiracją. Jest to zarazem dowód na wieloaspektowość i niesamowite bogactwo estetyki ikony – podkreśla Wyborski.

Wystawa będzie dostępna dla zwiedzających do 14 kwietnia.

RECITAL ANNY MAGDALENY FILIPIAK W piątek, 18 marca o godz. 18 w Klubie Muzycznym SMOK (Dom Chemika) w Puławach odbędzie się spotkanie poetycko-recitalowe z Anną Magdaleną Filipiak.

Filiplik jest poetką z Puław, autorką tekstów piosenek oraz wokalistką. Obecnie zawodowo spełnia się jako instruktor ds. recytacji i teatru oraz konferansjer w Domu Chemika.

Jest laureatką wielu konkursów poetyckich, prozatorskich, recytatorskich i poezji śpiewanej. Ma w swoim dorobku następujące tomy poetyckie: „Mój Ogród” (Lublin 2001 r.), „Białe Piórko” (Puławy 2004 r.), „Po co tu bywam” (Lublin 2009 r.) i „Dotykam słów intymnie” (Puławy 2019 r.).



Spotkanie w Domu Chemika związane jest z promocją ostatniego z tomików jej wierszy. Artystka nie tylko przeczyta swoją poezję, ale także zaśpiewa autorskie piosenki, do których muzykę i aranżę przygotował Michał Matras, który podczas spotkania będzie akompaniował artystce na pianinie.

Spotkanie i rozmowę z poetką poprowadzi Katarzyna

Adamowska-Kane z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach.

KAZIMIERZ DOLNY

JACEK KADIS NA TRZECIM KSIĘŻYCU Jacek Kadis będzie gwiazdą kolejnego koncertu w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Rynek 1). Artysta wystąpi na scenie lokalu 19 marca o godz. 20.



Jacek Kadis to poeta, tekstciarz, bard, animator kultury. Laureat wielu konkursów i festiwali piosenki literackiej, pomysłodawca i koordynator Kraśnickich Spotkań z Twórczością Bardów „Bardograjka”.

W Kazimierzu Dolnym artysta wykona solowy koncert z gitarą.

PODAJ RĘKĘ UKRAINIE W niedzielę, 20 marca, w kazimierskiej Farze odbędzie się charytatywny koncert „Podaj rękę Ukrainie”.

Wydarzenie zainauguruje msza święta o pokój na Ukra-



KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 18 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
To nie wypada, animowany, godz. 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Sobota, 19 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15

To nie wypada, animowany, godz. 12, 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Niedziela, 20 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15

To nie wypada, animowany, godz. 12, 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Poniedziałek, 21 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15

To nie wypada, animowany, godz. 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Wtorek, 22 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15

To nie wypada, animowany, godz. 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Środa, 23 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15

To nie wypada, animowany, godz. 16

Wydź za mnie, komedia/romantyczny, godz. 18

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Czwartek, 24 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 18.15

To nie wypada, animowany, godz. 16.15

Wieczór Kinomaniaka: Matki równoległe, dramat, godz. 20.15

Za duży na bajki, familijny, godz. 14.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 18 marca:

Potworna rodzinka 2, animowany, godz. 14.30

Córka, dramat, godz. 16.30

Sonata, dramat, godz. 19

Sobota, 19 marca:

Potworna rodzinka 2, animowany, godz. 14.30

Córka, dramat, godz. 16.30

Sonata, dramat, godz. 19

Niedziela, 20 marca:

Potworna rodzinka 2, animowany, godz. 14.30

Sonata, dramat, godz. 16.30

Córka, dramat, godz. 19

Kadr z filmu Inni ludzie

FOT. MATERIAŁY DYSKRYTORA

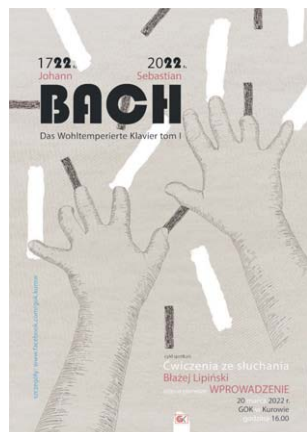
z twórcami i podziwiać na żywo powstawanie poszczególnych prac.

KURÓW

WEEKENDOWE WARSZTATY MUZYCZNE Dwie propozycje zajęć muzycznych na weekend ma dla mieszkańców Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie. Warsztaty będą przeznaczone dla odbiorców w różnym wieku.

W sobotę o godz. 13 organizatorzy zapraszają dzieci w wieku szkolnym na zajęcia „Sobota ze szkołą muzyczną”. Uczestnicy będą mogli dowiedzieć się co nieco o rytmice. Tego dnia odbędzie się również koncert uczniów klasy fortepianu.

Z kolei w niedzielę na godz. 16 zaplanowano warsztaty „Ćwiczenia ze słuchania” dla młodzieży i dorosłych. Będą to zajęcia wprowadzające do cyklu spotkań edukacyjnych poświęconych muzyce Jana Sebastiana Bacha w 300. rocznicę wydania „Das Wohltemperierte Klavier”.



DAMIAN DRABIK

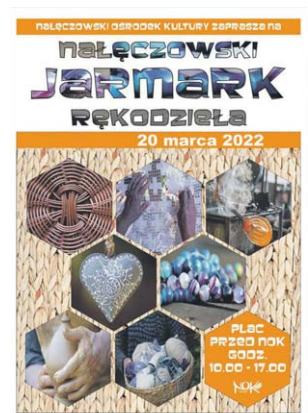
inie o godz. 12 w kościele św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym. Tuż po liturgii rozpocznie się koncert w wykonaniu artystów z Ukrainy m.in. Haliny Risny, Olhi Hyrystsak i Natalii Kazub. Na organach zagra Robert Grudzień.

Wydarzeniu będzie towarzyszyć akcja pisanie listów i apel dzieci o zaprzestanie wojny oraz możliwość powrotu do domów. W trakcie koncertu prowadzona będzie zbiórka na rzecz pomocy Ukrainie.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA 20 marca w godz. 10-17 na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury zostanie zorganizowany kolejny już w tym roku Jarmark Rękodzieła.



Tradycyjnie na stoiskach będzie można znaleźć prace rękodzielnicze artystów z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy. Będzie można nie tylko nabywać produkty, ale także porozmawiać

Zupy na przednówku

Smakują chętnie. Dziś mamy kilka przepisów na zupy wybitne, osadzone w tradycji. Od flaczków z lina, przez nałęczowski rosół po bardzo smakowitą „Zupę jak u Salci”.

WALDEMAR SULISZ

Polacy już w XVIII wieku znali się na zupach, znawcy twierdzą, że katalog polewek i zup liczył ponad dwieście pozycji. Dziś zup zazdrości nam cała Europa. Szkoda, że tak mało jest ich w restauracjach. Jak zwykle prezentujemy przepisy w porządku alfabetycznym. Zaczynamy od słynnej cebulowej z Goraja, mającej żydowskie korzenie. Szczególnie polecamy przepis na „Zupę jak u Salci”, odtworzoną we Włodawie, a godną wprowadzenia do restauracji w Kazimierzu Dolnym.

Cebulowa z Goraja

Składniki: 1 kg porcji rosółowych z kaczki, 3 kg cebuli, 1 kg ziemniaków, 1 kg marchwi, 50 dag pietruszki, 50 dag selera, ziele angielskie, pieprz ziółowy, czarny pieprz ziarnisty, listek laurowy, sól. Na grzanki: chleb żytni, masło.

Wykonanie: nastawiamy porcję rosółową, ziele angielskie, liść laurowy, pieprz czarny ziarnisty i gotujemy 3-4 godziny. Przecedzamy przez gęste sito i dodajemy obrane i rozdrobnione warzywa (cebulę, ziemniaki, marchew, pietruszkę, seler). Gotujemy na wolnym ogniu do miękkości warzyw. Gdy warzywa są miękkie, rozdrabniamy blendując na jednolitą, aksamitną krem. Doprawiamy solą i pieprzem ziółowym. Z chleba kroimy grzanki w kształcie małej kostki, smażymy na maśle. Zupę serwujemy z grzankami na wierzchu zupy kremu.

Hit. Flaki z Piasz. Oryginalny przepis

Składniki: 2,5 kg flaków wołowych, 20 dag selera, 15 dag pietruszki, 5 dag pora, 20 dag cebuli, 50 dag kości wołowych, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag mąki, 4 dag soli, 1 g majeranku, 1 g pieprzu, 1 g papryki, 3 dag maggi, 2 g imbiru, 5 dag masła, 5 dag podpuszczkowego sera tyłżyckiego.

Wykonanie: kości opłukać, porąbać, zalać niedużą ilością wody, dodać przyprawy, ugotować esencjonalny wywar i odcedzić. Flaki dokładnie oczyścić, kilkakrotnie przepłukać, zagotować, odcedzić. Zalać powtórnie zimną wodą i przygotowanym wywarem i gotować od miękkości 4 godziny. Jarzyny oczyścić, opłukać, pokroić w paski, zalać małą ilością wody i udusić. Ugotowane flaki odcedzić i pokrajać w paski. Na tłuszczu lekko zrumienić mąkę, rozprzeczkać wywarem z flaków, dodając go tyle, żeby sos ważył 1.60 kg. Do sosu dodać uduszone jarzyny, pokrajane flaki, wymieszać, przyprowadzić do zagotowania. Flaki porcjować, skrapiając każdą porcję ze zrumienioną bułką tartą i posypując tartym serem. Podawać z pulpetami, knedlami ziemniaczanymi, ziemniakami, pieczywem pszennym. Przepis z książki kucharskiej, którą posługiwał się Stanisław Sieczkarz w nieistniejącej już restauracji Przysań w Piaszkach.



Kazimierskie flaczki z lina

Składniki: 1,5 kg lina, marchewka, pietruszka, biała część pora, seler, mała cebula, przyprawy, 10 ziaren angielskiego ziela, liść laurowy, gałka muszkatołowa, majeranek, łyżeczka koncentratu pomidorowego, łyżeczka soli, dwie łyżki mąki, olej.

Wykonanie: ryby sprawić, odfiletować, pokroić poprzecznie w pięciomilimetrowe paski. Posolić i odstawić. Na łbach i grzbiecie ryb, warzywach i przyprawach ugotować wywar. Gotować pół godziny, odcedzić. Paski lina obtoczyć w mące i usmażyć. Przełożyć do wywaru i gotować 10 minut. Dodać ugotowane warzywa pokrojone w słupki. Dodać koncentrat, majeranek i gałkę.

Nałęczowski rosół z pielmieni według Agnieszki Filiks

Składniki: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczone cebule, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych pielmieni, kilka świeżych rydzo.

Wykonanie: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą, zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dołożyć warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. Na talerzach układać po kilka piel-

mieni, zalać rosółem, nałożyć rydze.

Polewka ułańska

Składniki: 1.5 l rosółu wołowego, 5 dag suszonych grzybów, 2 jaja ugotowane na twardo, 15 dag chleba razowego, 2 dag rodzynek, 8 dag cebuli, 2 łyżki masła, kieliszek czerwonego wina, natka pietruszki, sól i gałka muszkatołowa do smaku.

Wykonanie: grzyby umyć, namoczyć i ugotować. Cebulę podsmażyć na maśle, dodać pokrajane w kostkę chleb, lekko zrumienić, zalać rosółem, dodać grzyby i opłukane rodzynki, chwilę pogotować. Dodać pokrojone w kostkę jajka na twardo, posiekaną natkę pietruszki, doprawić do smaku winem, solą i pieprzem.

Staropolska z soczewicą

Składniki: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki mąki, masło.

Wykonanie: na patelni zeszklić boczek z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawy, zagotować. Dodać boczek z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy. Podawać w miseczkach. Można posypać zieloną pietruszką.

Wąwolnicka zalewajka

Składniki: 1 kg ziemniaków, 1 szklanka wywaru z szynki, 1 szklanka wywaru z białej kielbasy, 15 dag wędzonego boczku, 15 dag wiejskiej kielbasy, włoszczyzna (bez kapusty), 1 łyżka oleju, 2 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 6 suszonych prawdziwków, butelka białego barszczu, majeranek, pieprz, sól, świeży korzeń chrzanu.

Wykonanie: w wywarze z szynki i białej kielbasy ugotować ziemniaki. Grzyby namoczone na noc pokroić. Włoszczyznę obrać i razem z grzybami dodać do gotujących się ziemniaków. Na patelni zrumienić cebulę pokrojoną w kostkę. Dodać pokrojony boczek i kielbasę. Podsmażyć. Dodać do ziemniaków, wlać biały barszcz, zagotować. Przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i zmiążdżonym czosnkiem. Na sam koniec nastrugać świeżego chrzanu.

Wiosenna z pokrzywy

Składniki: 50 dag młodych listków z pokrzywy, 1,5 litra bulionu warzywnego, 10 dag bekonu, 1 mały kubek kwaśnej śmietany, 10 dag ostrego, żółtego sera, olej, sól, pieprz.

Wykonanie: bekon pokroić w kostkę, przesmażyć na łyżce oleju. Wrzucić do bulionu warzywnego. Zagotować. Dodać drobno posiekane listki pokrzywy. Po 10 minutach wlać śmietanę, doprawić solą z pieprzem. Na talerzach posypać startym, żółtym serem.

Zupa jak u Salci

Składniki: 2 litry bulionu z kaczki, 50 dag mięsa z bulionu, 4 ziemniaki, 1 marchewka, 1 pietruszka, 1 cebula, kawałek selera, 4 ząbki czosnku, 8 dag masła, garść rodzynek, 4 łyżki konfitur porzeczkowych, 1 łyżka miodu, listek laurowy, ziele angielskie, 1 łyżeczka cynamonu, szczypta imbiru, słodkiej papryki i majeranku, sól i pieprz.

Wykonanie: ugotować bulion na kaczce. Odcedzić. Dodać pokrojone warzywa. Kiedy będą al dente, dodać porwane na kawałki mięso z bulionu. Wrzucić listek i ziele. Zagotować. Pokrojoną cebulę z czosnkiem zeszklić na maśle, wrzucić do zupy wraz ziemniakami pokrojonymi w kostkę. Po 10 minutach dodać rodzynki, konfitury, miód i przyprawy. Gotować 5 minut pod przykryciem. Na talerzu posypać cynamonem.

EWINNER II LIGA

Motor Lublin – Olimpia Elbląg 1:0 (Sędzikowski 89)
● Pogoń Siedlce – GKS Bełchatów 3:0 walkower ● Hutnik Kraków – Lech II Poznań 1:2 (Zawadzki 54-z karnego – Pingot 8, Klupś 73-z karnego)
● Śląsk II – Garbarnia Kraków 0:4 (Klec 38, 54-obie z karnych, Feliks 75, Marszałik 90)
● Ruch Chorzów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:1 (Mokrzycki 45, Janoszka 53, Szczepan 75, Choroś 79-samobójcza – Apolinarski 10)
● Znicz Pruszków – Chojniczanka Chojnice 0:1 (Płaskowski 30)
● Radunia Stężyca – Wigry Suwałki 1:3 (Kopania 5 – M. Lewandowski 30, T. Lewandowski 37, Żebrakowski 90)
● Wisła Puławy – KKS Kalisz 1:3 (Cyfert 88 – Łuszkiewicz 43, Putno 58, Giel 79)
● Stal Rzeszów – Sokół Ostróda 3:2 (Michalik 49, Prokić 75, Głowacki 87-z karnego – Wojtyra 13, Rogala 84).

1. Stal	23	58	52-23
2. Chojniczanka	23	47	51-21
3. Ruch	23	43	37-23
4. Motor	23	39	36-20
5. Lech II	23	39	26-25
6. Wigry	23	35	32-28
7. Olimpia	23	34	25-23
8. Garbarnia	23	33	32-29
9. Śląsk II	23	32	38-37
10. Radunia	23	32	36-37
11. KKS	23	30	29-30
12. Wisła	23	29	41-40
13. Znicz	23	29	26-30
14. Pogoń S.	23	28	30-39
15. Pogoń G.M.	23	18	23-40
16. Hutnik	23	18	22-37
17. Sokół	23	13	16-46
18. Bełchatów	23	18	17-41

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek.

19-21 marca: Olimpia – Stal
 ● Sokół – Radunia ● Wigry – Wisła (sobota, godz. 14)
 ● KKS – Znicz ● Chojniczanka – Ruch ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Śląsk II ● Garbarnia – Hutnik ● Lech II – Pogoń Siedlce ● Bełchatów – Motor.

NAJLEPSI STRZELCY

16 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) ● **11 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) ● **10 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) ● **9 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz) ● **8 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Carlos Daniel (Wisła Pu-

ławy), Krzysztof Danielewicz (Stal Rzeszów), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Michał Klec (Garbarnia Kraków), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów).

PGNiG SUPERLIGA

Łomża Vive Kielce – Azoty Puławy 41:26 ● Chrobry Głogów – MMTS Kwidzyn 29:28
 ● Orlen Wisła Płock – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 36:19 ● Gwardia Opole – Grupa Azoty Unia Tarnów 29:26 ● MKS Energa Kalisz – Torus Wybrzeże Gdańsk 35:22 ● Górnik Zabrze – Handball Stal Mielec 37:28
 ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin 27:30.

1. Vive	19	57	675-487
2. Płock	19	54	624-438
3. Azoty	19	42	585-497
4. Piotrkowianin	19	33	523-544

5. MMTS	19	32	500-502
6. Górnik	19	28	489-492
7. Gwardia	19	28	478-508
8. Kalisz	19	26	522-524
9. Chrobry	19	23	545-614
10. Tarnów	19	18	481-522
11. Wybrzeże	19	17	481-547
12. Zagłębie	19	15	513-564
13. Pogoń	19	13	481-569
14. Stal	19	13	495-584

25 marca: Azoty – Płock
 ● **26 marca:** Tarnów – Górnik ● Wybrzeże – Chrobry
 ● MMTS – Łomża Vive ● **27 marca:** Piotrkowianin – Pogoń ● Zagłębie – Gwardia ● Stal – Kalisz.

Nie mieli nic do powiedzenia

PIŁKA NOŻNA Sporo czasu na przygotowania do meczu, atut własnego boiska i wielka klapa. Wisła Puławy zasłużenie przegrała w poniedziałek z KKS Kalisz 1:3. To i tak najniższy wymiar kary, bo przy lepszej skuteczności goście mogli spokojnie zaaplikować rywalom pięć goli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nieźla inauguracja i pewna wygrana z Pogonią Grodzisk Mazowiecki 4:2. A później porażka z wiceliderem z Chojnic 1:3, ale po walce. Niestety, w poniedziałek drużyna Mariusza Pawłaka zawiodła na całej linii. Od pierwszego do ostatniego gwizdka KKS był zdecydowanie lepszy i w dobrym stylu wywalczył trzy punkty.

Przyjeźdni objęli prowadzenie w końcówce pierwszej połowy, kiedy Błażej Cyfert próbował wybić piłkę ze swojej szesnastki, ale dopadł do niego Mateusz Majewski. „Majo” dobrze się zastawił i wycofał futbolówkę do Adriana Łuszkiewicza, który przymierzył do siatki zza pola karnego.

Druga połowa? To ekipa z Kalisza zaczęła ją tak, jakby przegrywała, a nie prowadziła. Podopieczni Bogdana Zająca szybko chcieli zamknąć spotkanie i to im się udało. W 59 minucie Nestor Gordillo dośrodkował w pole karne, a głową na 0:2 trafił Bartłomiej Putno. Między 65, a 71 minutą rywale mieli aż trzy sytuacje, żeby dobić Dumę Powiśla. Dwa razy fa-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Wisła była zdecydowanie gorsza od KKS Kalisz

talnie pod bramką zachował się Gordillo, a na koniec Majewski mógł zapytać Bartłomeja Gradeckiego, w który róg chce dostać strzał, ale zamiast tego uderzył z 11 metrów prosto w golkipera Wisły.

W 79 minucie KKS przypieczętował zwycięstwo. Niepotrzebną stratę zanotował Kacper Kondracki i chociaż wydawało się, że Maciej Kona zażegnał niebezpieczeństwo pod swoją bramką, to szczęśliwie piłka spadła pod nogi Piotra Giela, który uderzył po długim rogu na 0:3. W końcówce honorowe trafienie zaliczył za to Cyfert, ale na więcej puławianie w ponie-

dzialek nie zasłużyli. Mieli duże problemy w ataku i obronie, jak po grudzie szło im kreowanie sytuacji. Najroźniejszy był Kona, który trzy razy uderzał z dystansu.

A już jutro o 14 drużyna trenera Pawłaka zagra w Suwałkach z tamtejszymi Wigrami. Rywale u siebie wygrali aż osiem z 11 meczów. Tylko raz schodzili ze swojego boiska pokonani, przy okazji starcia z Chojniczanką (0:4). Czy Adrian Paluchowski i jego koledzy będą w stanie szybko się pozbie-

rać po kiepskim występie? Przekonamy się w sobotnie popołudnie.

Wisła Puławy – KKS Kalisz 1:3 (0:1)

Bramki: Cyfert (88) – Łuszkiewicz (43), Putno (59), Giel (79).

Wisła: Gradecki – Flak (87 Bracik), Cyfert, Wiech, Cheba (46 Kuban), Bartosiak (59 Ilic), Kona, Carlos Daniel, Putno, Banach (59 Kondracki), Paluchowski (73 Drozdowicz).

KKS: Górski – Głaz, Stółc, Gawlik, Staszak, Putno (64 Zawistowski), Łuszkiewicz (64 Kaszuba), Borecki, Gordillo (83 Wysokiński), Kamiński (64 Koczy), Majewski (74 Giel).

Żółte kartki: Paluchowski, Kona, Wiech, Cyfert, Cheba – Górski, Staszak, Łuszkiewicz, Głaz.

Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Kolejna lekcja od mistrza z Kielc

PIŁKA RĘCZNA Jeżeli ktoś po cichu liczył na niespodziankę, to już po pierwszej połowie było jasne, że nic z tego nie wyjdzie. Azoty Puławy powalczyły w Kielcach z mistrzami Polski przez kilkanaście minut. Niestety Łomża Vive ostatecznie łatwo rozbiła rywala 41:26

Puławianie przystępowali do spotkania w jaskini lwa po pięciu kolejnych wygranych. Dobrą grę kontynuowali przez 17 minut, kiedy tablica wyników wskazywała rezultat 8:8. Niestety, przez kolejne 13 zdecydowanie lepsi byli gospodarze. W tym czasie zdążyli rzucić aż 11 bramek, a Azoty tylko pięć. W efekcie, już do przerwy przewaga faworytów wynosiła sześć goli (19:13).

Po kwadransie wszystko było już rozstrzygnięte. Vive błyskawicznie powiększyło dystans między drużynami aż do dziewięciu trafień (28:19). I do końcowego gwizdka kibice z Puław mogli się tak naprawdę zastanawiać tylko nad jednym – jak wysoko przegrają ich pupile. Skończyło się pogromem 41:26.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

– Myślę, że dużo rzeczy złożyło się na końcowy wynik, o którym na pewno trzeba porozmawiać. Nastawialiśmy się na walkę, na fajny mecz, ale nie wyszło. Cóż, taki jest sport. To iluzoryczne, że pierwsza drużyna gra z trzecią. Biorąc pod uwagę poziom sportowy i całokształt, myślę, że te zespoły w lidze dzieli kilkanaście miejsc, a nie dwa. To było widać. Kielce są w niesamowitym gazie. Można z nimi powalczyć, gdy są zmęczeni po Lidze Mistrzów, ale to zupełnie inne półki – oceniał po spotkaniu Robert Lis.

Jak zawody oceniają gospodarze? – Uważam, że mieliśmy wielkie widowisko piłki ręcznej, ale dla kibiców z Kielc. Wyciągnęliśmy wnioski z pierwszego meczu w Puławach w tym sezonie, tam męczyliśmy się praktycznie przez cały mecz. Nie chcieliśmy powtórki z rozrywki. Chłopcy bardzo skoncentrowani

Azoty nie miały w Kielcach wielkich szans i spotkanie było rozstrzygnięte już po pierwszej połowie

podeszli do tego spotkania. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo i na początku faktycznie nie było. To, co nas różniło od meczu z Puław, to koncentracja i obrona. Byliśmy bardziej skupieni na sobie, a nie na przeciwniku – większa pomoc i wsparcie od kolegi obok przynosiły owoce. Ostatnie czterdzieści minut to była totalna kontrola – wyjaśni Krzysztof Lijewski, drugi trener Vive.

Kolejny mecz ligowy puławian dopiero 25 marca. Tym razem z wicemistrzem Polski z Płocka. Orlen Wisła będzie także rywalem Azotów 30 marca w ramach półfinału PGNiG Pucharu Polski.

(LUKISZ)

Łomża Vive Kielce – Azoty Puławy 41:26 (19:13)

Łomża Vive: Kornecki, Wolff – Nahi 2, Sanchez-Migallon 1, Jurgiel, Kulesz 5, Sičko 6, Karacić, D. Dujesbajew 1, Thrastarson 2, Olejniczak, Vujović 4, Moryto 9, Karalek 11. **Kary:** 4 minuty.

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Konieczny 3, Gumiński, Jarosiewicz, Jurecki 3, Podsiadło, Łangowski 2, Bachko 8, Przybylski 6, Żivković, Akimienko, Federiczak 2, Dawydzik 2, Burzak. **Kary:** 4 minuty.

Dzieje Puław (163)

Zaprzyjaźnieni: Od smutku i melancholii do zachwyty

ANDRZEJ TOŁPYHO

Kontynuujemy podróż księżnej Izabeli Czartoryskiej i księcia Adama Jerzego po Anglii. Jednocześnie kontynuujemy pasmo bardzo krytycznych doznań Czartoryskiej, wywołanych przez odwiedzane miejsca.

W Wielkiej Brytanii na równi z architekturą i sztukami plastycznymi rozwijała się sztuka ogrodowa. Elżbietański ogród kwaterowy, związany z postacią córki Henryka VIII, Elżbiety I (1533 – 1603), królowej Anglii i Irlandii (od 1558 r.), rozwinął się dzięki wprowadzeniu większej liczby gatunków roślin. W XVIII wieku upowszechniło się zamiłowanie Brytyjczyków do wielkich parków krajobrazowych z lasami i jeziorami, niekiedy z rzezbami. Wiek XIX przyniósł maksymalne zaostrzenie sporu pomiędzy zwolennikami ogrodów naturalnych i regularnych.

Stanowisko księżnej Izabeli Czartoryskiej w tej sprawie jest nam znane. Księżna określiła je między innymi w „Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów”, we wstępie do których napisała:

„od stu albo i więcej lat każdy sadził wielkim kosztem brzydkie Ogrody. Mimo nudów, które wzbudzały, mimo codziennych doświadczeń, że mało kto lubił po nich chodzić, każdy z uszanowaniem na nie patrząc, nie odważył się innego być zdania. Obraz Natury, która zewsząd nas otacza, w okazałości swej doskonałej i pełnej wdzięku, nie potrafił tego wytepić omamienia. ... nowy sposób robienia Ogrodów, teraz dosyć powszechnie przyjęty, jest lepszym, łatwiejszym i przyjemniejszym”.

Z tego oto punktu widzenia patrzyła księżna Izabela Czartoryska na ogrody w miastach, przez który przejeżdżała. Ze skrytykowanego Blenheim udała się księżna do słynnego, uważanego za ideał ogrodu pejzażowego Stowe. Jego ocenę poddajemy za Alinę Aleksandrowicz („Izabela Czartoryska. Polska i europejskość”, Lublin 1998).

„Mając dużą skalę porównań i własne doświadczenia, wynikające także ze znajomości utworów literackich poświęconych ogrodom, księżna zanegowała wartość estetyczną wyszukanego dekoracjonizmu, >>psucia<< natury przez sztukę. Więcej, odważyła się krytycznie ocenić ideał ogrodu pejzażowego, słynny Stowe.”

Największe słowa krytyki dotyczyły przesadnie dużej liczby świątyń w parku. To bardzo odważne stwierdzenie mogło zostać potraktowane za obrazoburstwo.

„Ogród ma być cudny, jeśli się uwierzy utartej opinii. Jest jednak źle utrzymany i zbyt wiele w nim kiepskich świątyń. Świątynia Przyjaźni napawa nudą, Świątynia Tańca – niesmakiem. Najlepsza jeszcze z tego wszystkiego Świątynia Pokoju i Zgody. Jest tam pomnik poświęcony słynnym ludziom Anglii. Dość marne kolumny dla tak wielu ludzi”.

Co na te zarzuty ma do powiedzenia A. Aleksandrowicz?

„Świątyń i budowli w Stowe było rzeczywiście >>zbyt wiele<< i re-



Świątynia Gotycka w Stowe

prezentowały one różne formy stylowe, występujące w architekturze XVIII wieku. Oto ich nazwy: Łuk Koryncki, Pawilon Królewski, Ermitaż, Świątynia Wenus, Brama Wjazdowa, Świątynia Cnoty Starożytnych, Most Muszlowy, Świątynia Brytyjskich Sławnych Mężów, Pomnik ku Czcii Congrave’a, Świątynia Zgody i Zwycięstwa, Borra, Rotunda, Pawilon Boycotta, Świątynia Bachusa, Świątynia Gotycka, pomnik Kapitana Greneville, Wieża, Zamek, Obelisk ku czci Generała Wolfe, Grota, Zimna Łaźnia, Brama Wjazdowa, Pomnik Królowej Karoliny, Pomnik Króla Jerzego II, Jaskinia Dodony, Ławka Nelsona, Obelisk Couchera, Jaskinia Świętego Augustyna Ustronie Diany, Piriada Egipska, Sztuczne Skały, Most Palladiański, Świątynia Przyjaźni, Posąg Konny Jerzego I, Nisza wykładana białymi otoczkami, Dom Czarownicy, Świątynia Cnoty Nowożytnej, Ruina, Wieża Burbonów (1808), Łuk Dorycki dedykowany księżniczce Amelii”.

...

Uff!!! Wystarczy! Izabela Czartoryska podważała modelowy typ parku angielskiego. Zastanawia, czy księżna miała czas i chęć na obejrzenie wszystkich tych budowli? Być może swą krytykę oparła na pewnym fragmencie poematu Jaques’a Dellile’a pt. „Ogrody”,

który tak właśnie podchodził do przesadnego wznoszenia rotund, świątyń i obelisków na terenie parków krajobrazowych. Równocześnie jednak liczne inskrypcje w parku w Stowe, nasycone treściami patriotycznymi, ogólnoludzkimi, odwołującymi się do przyjaźni i pamięci, do przeszłości, mogły być dla Puław Izabeli Czartoryskiej wskazaniem nowych możliwości. Wypowiadając słowa krytyki księżna kierowała się własnymi przemysleniami i własnym gustem, u podstaw których leżało uznanie wyjątkowego znaczenia kultu natury.

Jak stwierdziła A. Aleksandrowicz: „Może pewien wpływ na negację ślepego naśladownictwa wzorów angielskich miała satyra i komedia wieku XVIII, wyszydzała chętnie parkomanie i ogrodomanie oraz style zachowań >>zón modnych<<. Popularna w kraju była perora Pustaka z „Fircyka w zalotach” Franciszka Zabłockiego:

Przywidziało się panu z natury brać wzory:

Kazał pokopać wilczej jamy, lisie nory,

Drzewa zwałać umyślnie, siać chwasty i zielska...

Pałac w Richmond. Rycina z 1765 r.



Miała to fantazja być niby angielska”.

Z powyższych rozważań można odnieść wrażenie, że księżna Izabela Czartoryska jest nastawiona wyłącznie na krytykę zwiedzanych miejsc i nie jest w stanie dostrzec piękna krajobrazu angielskiego. Byłoby to wrażenie błędne, czego przykładem są czule słowa po przejechaniu trasę z Portsmouth do Stonehill.

Przeszłość Portsmouth, założonego w XII wieku przez króla Ryszarda Lwie Serce (1157 - 1199), związana jest z prężnie rozwijającym się przemysłem stoczniowym. Już w czasach Henryka VIII (1491 – 1547) funkcjonował tu port wojenny chroniący wyspę Wight i jej główną kwaterę Królewskiej Marynarki Wojennej. W 1495r. uruchomiono to pierwszy na świecie suchy dok. W 1509r. w tutejszej stoczni zbudowano flagowy okręt Henryka VIII, „Mary Rose”, który miał wziąć udział w bitwie morskiej przeciw flocie francuskiej. Zbyt wysokie fale doprowadziły do jego zatonięcia. Stąd również pochodzi HMS „Victory”, wodowany w 1765r. okręt flagowy, na którego pokładzie zginął admirał Nelson podczas bitwy pod Trafalgarem w 1805r.

Dzieje stoczni musiały wywrzeć dobre wrażenie na polskich podróżnikach. Z pewnością wpłynęło to na łatwiejsze dostrzeżenie uroków drogi z Portsmouth, szczególnie na odcinku do Stonehill, małej wioski położonej wśród nadmorskich skał.

...

Równie pozytywnych wrażeń dostarczyło zwiedzanie Southampton. Ot, chociażby następująca ciekawostka. W porcie występuje zjawisko podwójnego przypływu. Do cieśniny wpływa najpierw fala z kanału La Manche, by po dwóch godzinach przyjąć drugą falę, tym razem z cypla Spithead.

Southampton już od XIV wieku rozwijał się dzięki portowi, związanemu głównie z handlem z Francją, z importem wina gaskońskiego.



HMS „Victory”, obecnie jako statek muzeum w porcie w Portsmouth. Ilustracja z około 1900 r.

Znaczenie miasta podniosła jeszcze jego rola jako portu wojennego, przez który wysyłane były angielskie wojska do Francji. Przede wszystkim jednak był to drugi, po Londynie, port handlowy Anglii z Europą zachodnią oraz ważny ośrodek budownictwa okrętowego. Pod koniec XIV wieku do Southampton przyływały towary i surowce z krajów Lewantu, położonych nad Morzem Śródziemnym, w tym między innymi: drogą tkaniny, owoce południowe, korzenie, wino, barwniki do produkcji sukna. Kupcy francuscy, portugalscy i hiszpańscy w drogę powrotną zabierali sukno, wełnę, skóry, ołów, cynę, a także ryby, produkty rolnicze i leśne (np. zboże, chmiel i cebule). Southampton był również ważnym ośrodkiem handlu wewnętrznego.

O mieście tym powiedziała księżna Czartoryska, że to „cudowny kraj, przyjemne wsie i miasteczka”.

Kolejnym zwiędzanym miastem jest Richmond, średniowieczne miasto targowe, które wyróżnia się między innymi największym w Anglii brukowanym placem targowym. W 1071 roku Alan Rufus, rycerz normandzki i pierwszy hrabia Richmond, podjął budowę zamku, na którego dziedzińcu stoi Scollan’s Hall - jeden z najstarszych zachowanych budynków w Anglii.

W szereg lat później Richmond, odległe od Londynu o 9 mil, odwiedził Karol Sienkiewicz. Jego wrażenia z tej wizyty podajemy za A. Aleksandrowicz: „... zachwyciła go harmonia natury, iluzja >>ciągłości ogrodów<< stworzona przez piękne pola, małe, przyjemne drożyny, liczne parki i domy wielkie. Położenie miejscowości natomiast i jego topograficzne ukształtowanie przywodzić mu będzie na myśl lube Puławy...”

● ZA TYDZIEŃ:

WYCIEZKA ROBI SIĘ CORAZ CIEKAWSZA